

prof.dr hab. Marek Wilczyński
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
W Krakowie

Recenzja pracy doktorskiej mgr Macieja Dwaczyka

Relacje longobardzko - bizantyńskie od początków VI w. do upadku egzarchatu Rawenny (751 r.)

Napisanej pod kierunkiem dr hab. Teresy Wolińskiej prof. UŁ

Wydział Filozoficzno - Historyczny

Uniwersytet Łódzki

Łódź 2022.

1. Określenie trafności wyboru tematu pracy i jego oryginalności:

Pan mgr Maciej Dawczyk jako temat pracy wybrał dzieje wzajemnych stosunków pomiędzy germańskim ludem Longobardów, a Cesarstwem Bizantyńskim. Zagadnienie to w aktualnej dyskusji naukowej ma duże znaczenie nie tylko dlatego, że inwazja Longobardów na Italię wyznacza wyraźną cezurę w dziejach zachodniej części Imperium Rzymskiego, ale i dlatego, że dyskusje wokół jej przebiegu oraz osadnictwa Longobardów w Italii wpisują się w bardziej ogólny nurt dyskursu nad przemianami zachodzącymi w świecie antycznym w V - początku VII w. Longobardowie jako „ostatni z wielkiej wędrówki ludów” (Jerzy Strzelczyk 2014) są w tej dyskusji ważni, ponieważ dość zgodnie badacze dziejów antycznych uznają ich pojawienie się i działania w Italii za wyraźną cezurę wyznaczającą przejście od dziejów starożytnych Półwyspu Apenińskiego do czasów średniowiecznej Italii. Właściwe poznanie procesów przejmowania władzy w części Italii opanowanej przez Longobardów, jak i stosunek nowych panów tych ziem do ludności italskiej i ośrodka władzy cesarskiej w Bizancjum jest elementem niezbędnym dla zrozumienia złożonych procesów późno antycznej transformacji zachodzącej w dość długim czasie na terenie dawnego zachodniego Cesarstwa Rzymskiego. Wybrany przez Doktoranta przedział czasowy obejmuje okres bardzo ważny dla historii całości basenu Morza Śródziemnego, okres gdy obserwować można stopniowe przesuwanie się punktu ciężkości zainteresowania i działań militarnych oraz dyplomatycznych Cesarstwa ku wschodowi, co odbywało się zdecydowanie kosztem zachodnich rubieży, tracących na znaczeniu wobec nowych zagrożeń, szczególnie tych, które generowała ekspansja arabska. Uważam, że każde badania, pomagające lepiej zrozumieć zachodzące wtedy procesy są dla rozwoju nauki historycznej bardzo cenne, zatem wybór tematu pracy uważam za trafny.

Problem longobardzkiej Italii doczekał się wielu badań, których owocem jest naprawdę znaczna liczba publikacji naukowych w międzynarodowej literaturze przedmiotu. Także stosunki longobardzko - bizantyńskie doczekały się już tak artykułów, jak i monografii. Nie znaczy to jednak, że można Doktorantowi zarzucić brak oryginalności, ponieważ tematyka odniesień między Longobardami, a Bizancjum występuje mniej lub bardziej intensywnie w publikacjach

poświęconych dziejom każdej ze stron. Uwypuklenie i postawienie sobie za temat dokładnie relacji między italskimi Longobardami a Bizancjum jest na tle ogółu publikacji nieczęste. Istnieje oczywiście znana w świecie bizantynistycznym monografia Konstantinosa P. Christou , *Byzanz und die Langobarden: Von der Ansiedlung in Pannonien bis zur endgültigen Anerkennung (500 - 680)*., Ateny 1991, ale po pierwsze jest to praca uznawana przez badaczy, ale napisana ponad 30 lat temu, a po drugie nie obejmuje w swoich ramach chronologicznych całości historii stosunków longobardzko - bizantyńskich w Italii, obejmującej przecież okres znacznie przekraczający datę 680 r., którą Christou wybrał jako cezurę końcową. Przesunięcie przez Doktoranta końcowej cezury czasowej na 751 r., czyli na datę upadku egzarchatu Rawenny (choć to przecież też nie koniec obecności bizantyńskiej w Italii) było zabiegiem słusznym, wyznaczającym ocenianej pracy doktorskiej zupełnie nowy wymiar badawczy, ponieważ K. P. Christou nie wyczerpał całości tematu relacji bizantyński - longobardzkich. Tym bardziej nie można mówić o pełnym omówieniu zagadnienia w przypadku artykułów takich jak praca Iwana Dujcewa *Bizantini e Longobardi* z 1974 r., czy nowsza Federico Marazzi *Byzantines and Lombards*. Można zatem uznać, że podjęty przez Doktoranta temat jest oryginalny i wnosi do dyskursu naukowego nowe ujęcie zagadnienia i nowe ustalenia. Choć będzie to jeszcze przedmiotem uwag w kolejnych etapach recenzji dodać należy, że o oryginalności wkładu Doktoranta w rozwój dyskusji naukowej decyduje też i to, że przeprowadził w swojej pracy co najmniej kilka nowatorskich reinterpretacji źródeł, oraz zasługującą na pochwałę akrybią przeanalizował, zrelacjonował i ocenił kompleksowo stan dyskursu na temat wielu momentów historii relacji longobardzko - bizantyńskich, ale także i odniesień pomiędzy Longobardami a papieżem i mieszkańcami Italii. Jego stanowisko w niektórych omówionych sporach badaczy na pewno świadczy o oryginalnym i nowatorskim podejściu do dyskutowanych hipotez i wnosi nowe, ciekawe konstatacje.

Temat pracy zapowiada omówienie relacji longobardzko - bizantyńskich w określonych okresie i rzeczywiście omówione zostały dokładnie relacje militarne i dyplomatyczne. Choć rozumiem, że już takie ujęcie tematu wymagało ogromnej kwerendy i analizy znacznego materiału badawczego, to jednak odczuwam trochę żalu, że niewątpliwie utalentowany Doktorant, który naprawdę dobrze opanował warsztat badawczy nie rozszerzył jeszcze zakresu badań o szersze refleksje nad sferami relacji dotyczącymi kwestii religijnych (występują w pracy, ale w ścisłym związku z polityką), analizy percepcji kultury rzymskiej i rzymskiego stylu w rejonach osadnictwa Longobardów, wpływu świata idei, czy pojmowania władzy zachowanych przez Cesarstwo Bizantyńskie na koncepcje polityczne Longobardów. Zdaję sobie jednak sprawę, że takie poszerzenie tematyki prowadzić musi nieuchronnie do poszerzenia kwerendy o badania archeologiczne, numizmatyczne, urbanistyczne (historia miast), czy badania mentalności i świata idei, niezmiernie trudne w odniesieniu do okresu późnego antyku i wczesnego średniowiecza. Nie czynię zatem Doktorantowi zarzutu z niepełnego ujęcia tematu, uznaję bowiem ogrom włożonej w kwerendę pracy, ale zwracam uwagę na pominięte możliwości badawcze i mam cichą nadzieję, że będzie to zachętą i bodźcem do dalszej pracy naukowej, dla tego obiecującego młodego badacza.

2. Charakterystyka i ocena konstrukcji pracy:

Liczący 254 strony tekst został podzielony zgodnie z przyjętym w pracy chronologicznym uporządkowaniem narracji na wstęp, rozdział I poświęcony omówieniu źródeł wykorzystanych w pracy nad dysertacją, rozdziały II - VI omawiające kolejno dzieje odniesień longobardzko - bizantyńskich w okresach: początek VI - inwazja Longobardów na Italię, 568/9 - 590 r., 590 - 616 r., 616 - 721 r. oraz 721 - 751 r. Tekst zamyka zakończenie będące sumarycznym podsumowaniem konstatacji i tez stawianych w poszczególnych rozdziałach oraz zestawienie wykorzystanej literatury.

Wstęp wykorzystał Doktorant dla uzasadnienia wyboru tematu i uzasadnienia jego oryginalności przez omówienie aktualnego stanu dyskusji naukowej na temat relacji longobardzko - bizantyńskich. Wskazał na niewielką ilość nowoczesnych opracowań poruszających bezpośrednio omawiany temat w pełnym wymiarze chronologicznym, powstałych po wspomnianej już monografii Konstantinosa P. Christou. Wyliczył też najważniejsze publikacje, które w sposób niebezpośredni poruszają tematykę, którą wybrał dla swojej dysertacji. Wydaje się, że jego argumentacja jest przekonująca i przyznać należy, że zdołał obronić tematykę podjętych badań jako nowatorską i oryginalną, ukazując stojące ciągle jeszcze otworem możliwości badawcze.

Rozdział pierwszy poświęcony został omówieniu wykorzystanych źródeł. Ogółem wykorzystano ich 37. Są to różnorodne formy przekazów źródłowych - kroniki, listy, dokumenty i akty prawne, kodeksy dyplomatyczne, akta synodów i inne pisma z nurtu dyskusji problemów religijnych. Źródła w znakomitej większości napisane w języku łacińskim, ale także greckim, wykorzystano w wersjach oryginalnych, choć niektóre z tekstów greckim zostały przeanalizowane na podstawie tłumaczeń na języki nowożytne lub wydań bilingwicznych (Agatiasz Scholastyk, Konstantyn Porfirogeneta, Prokopiusz z Cezarei, Pseudo - Maurycy, Teofanes Wyznawca, Teofilakt Symokatta). Do tego zbioru dodać należy jeszcze syryjską kronikę kościelną Jana z Efezu w angielskim przekładzie z 1860 r. Wykorzystaną bazę źródłową uznaję za pełną i dającą realną szansę prowidłowej analizy wydarzeń wchodzących w tematykę dysertacji. Chce też zwrócić uwagę na solidne omówienie wykorzystanych źródeł wraz z dyskusją naukową na ich temat referowaną umiejętnie przez Doktoranta z właściwym wykorzystaniem aparatu krytycznego pracy. Rozdziały II - VI stanowią obfitą w fakty i ich analizy narrację o dziejach stosunków longobardzko - bizantyńskich w ramach trafnie dobranych przedziałów chronologicznych. Nie będę w tym punkcie odnosił się do ich zawartości oraz kompetencji, jakimi wykazał się Doktorant przy ich opracowywaniu - będzie to przedmiotem oceny w punktach 3 - 5 recenzji.

W bibliografii Doktorant zamieścił w części pierwszej wykaz wykorzystanych źródeł z dokładnymi wskazówkami bibliograficznymi i informacjami o dostępnych i wykorzystanych tłumaczeniach z języków oryginalnych, natomiast w części drugiej zawarł wykaz wykorzystanej literatury naukowej. W 184 pozycjach zawarto monografie i artykuły naukowe o tematyce związanej z dysertacją, jest to znaczny zbiór bibliograficzny obejmujący literaturę wielojęzyczną, w w językach włoskim, angielskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim i polskim. Przy okazji chciałbym zamieścić kilka uwag na temat publikacji, których w wykazie literatury nie doszukałem się, a które moim zdaniem mogły być użyteczne przy opracowywaniu pracy. Z góry zastrzegam,

że nie czynię tego w celu umniejszenia znaczenia pracy Doktoranta, ani w ramach krytyki dążącej do wykazania jego niekompetencji. W każdej recenzji powtarzam, że wykazanie braków w bibliografii jest zadaniem stosunkowo łatwym i bez trudu można wyszukać braki bibliograficzne. Szczególnie biorąc pod uwagę lawinowy przyrost publikacji naukowych na całym świecie oraz niemożność dotarcia do wszystkich zasobów. Jednak obowiązkiem recenzenta jest wskazać nie tylko zalety, ale i mankamenty i braki w pracy, a umieszczone poniżej sugestie może Doktorant wykorzystać przy ewentualnym przygotowaniu poprawionego tekstu do druku lub w ramach dalszych badań nad tematyką longobardzką.

W ostatnim czasie ukazała się praca Luigi Andrei Berto *Franks and Lombards in Italian Carolingian Texts. Memories of the Vanquished*. Routledge, New York 2021, zawierająca edycje i przekład tekstów ważnych dla dziejów Longobardów. Wprawdzie koncentruje się ona głównie na okresie późniejszym względem ram chronologicznych przyjętych przez Doktoranta, ale zarówno wstęp jak i tekst ze stron 1 - 27 mogły być dla niego interesujące. W opublikowanej rok wcześniej monografii zbiorowej *I Longobardi a Venezia* red. Irene Barbiera, Francesco Bori i Annamaria Pazienza, Brepols Publishers, Turnhout 2020 na pewno na uwagę zasługiwały co najmniej dwa rozdziały pomocne w uzupełnieniu omówienia źródeł: Lidia Capo *Dimensione letteraria e ragioni storiografiche. Il caso dell'Historia Langobardorum*. (s. 59 - 70) oraz Flavia de Rubeis *Un diacono, un codice, una storia. La „Historia Langobardorum” a Montecassino alla fine dell' VIII secolo*. (121 - 127). Kolejna monografia zbiorowa, a w zasadzie publikacja wystąpień z konferencji odbytej 14 - 15 czerwca 2018 r. *Prima e dopo Alboino: sulle tracce dei Langobardi*. Red. Carlo Ebanista i Marcello Roili, Napoli 2018. i tutaj można było znaleźć rozdziały dotyczące wczesnej fazy inwazji Longobardów na Italię: Falko Daim *The Longobards in Panonia* (s. 221 - 242) lub Gelichi Sauro *L'Emilia dopo Alboino: riflessioni su alcuni contesti della seconda metà del VI secolo (e su altro)* (s. 277 - 294).

Pozostając przy wczesnej fazie wędrówki i inwazji Longobardów do i w Italii można było wzbogacić poruszony w pracy problem konfliktu z Herulami i uwikłania Longobardów w grę dyplomatyczną Franków i Ostrogotów o kilka przeoczonych publikacji. Szkoda, że Doktorant przeoczył monografię Rolanda Steinachera *Rom und die Barbaren. Völker im Alpen- und Donauraum (300 - 600)*, Verlag W. Kohlhammer, Stuttgart 2017, w szczególności rozdziały dotyczących sytuacji politycznej określonej przez autora jako „System Nedao” oraz problematyce Herulów, Rugiów i Gepidów w aspekcie ich kontaktów i roli w polityce Ostrogotów, cesarstwa i Franków (s. 100 - 170). Skoro porusza się kwestie polityki Teodoryka Wielkiego, a szczególnie rywalizacji frankońsko - gockiej to nie powinno się nie wspomnieć o najnowszej i bardzo dobrej monografii Hansa - Ulricha Wiemera *Theoderich der Grosse. König der Goten, Herrscher der Römer. Biographie*. C. H. Beck Verlag, München 2018 (np. s. 367 - 371 i inne) oraz o nieco wcześniejszej biografii Chlodwiga - Michel Rouché *Clovis.*, Librairie Arthème Fayard, Pluriel, Paris 2013 (rozdział XI), dostępnej też w tłumaczeniu Katarzyny Jamroz pod tytułem *Chlodwig król Franków*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2015. Głos w sprawie wędrówki Longobardów i ich roli w Italii zabierali także wybitni znawcy epoki Wielkiej Wędrówki Ludów. Doktorant uwzględnił w

bibliografii m. in. prace Waltera Pohla, ale pominął mistrza tego ostatniego i najważniejszego przedstawiciela szkoły wiedeńskiej, czyli Herwiga Wolframa, który od dawna zajmuje się plemionami w okresie transformacji zachodniej części Imperium Romanum i w przekrojowej monografii *Das Reich und die Germanen. Zwischen Antike und Mittelalter.*, Siedler Verlag, Berlin 1990 poświęcił Longobardom rozdział XIV *Der langobardische Epilog (488 - 643/52)*. (s. 389 - 420), w którym omówił krótko dzieje plemienia i jego kontakty z cesarstwem od okresu panońskiego do panowania króla Rothari. Opinie Herwiga Wolframa warto znać, jeśli się bada dzieje plemion germańskich. W wydanej po 28 latach monografii *Das Römerreich und seine Germanen. Eine Erzählung von Herkunft und Ankunft.*, Böhlau Verlag, Wien - Köln - Weimar 2018, która jest ponownym podsumowaniem dzieła życia Herwiga Wolframa ponownie pojawia się rozdział (13) o Longobardach, choć inaczej zredagowany i tym razem doprowadzony do 774 r. (s. 386 - 409.) Szkoda również, że uwadze Doktoranta umknęła najnowsza kompleksowa monumentalna monografia Mischy Meiera *Geschichte der Völkerwanderung. Europa. Asien und Afrika vom 3. bis 8. Jahrhundert n. Chr.*, C.H. Beck Verlag, München 2019. Wprawdzie w swej liczącej 1532 strony monografii autor poświęca Longobardom niewiele miejsca (s. 799 - 852), ale nie tyle jego przekaz faktograficzny jest cenny, co umieszczone w wielu miejscach pracy konstatacje o charakterze historiozoficznym.

Sporo uwagi poświęcił Doktorant Narzesowi i jego kontaktom z Longobardami, a nawet oskarżeniu o celowe zachęcenie ich do przybycia do Italii, więc szkoda, że w bibliografii nie znalazła się bardzo dobra biografia tego wodza i polityka pióra Dariusza Brodki *Narses. Politik, Krieg und Historiographie.*, Peter Lang Verlag, Berlin 2018, gdzie znajdują się rozdziały poświęcone aktywności politycznej i militarnej wodza w północnej Italii (s. 109 - 245). Przenosząc się do wydarzeń późniejszych i do wielokrotnie wspomianej przez Doktoranta kwestii polityki księstw południowych w stosunku do egzarchatu Rawenny, papieżstwa i królestwa Longobardów trzeba wskazać także pominięte w bibliografii trzy nowe publikacje dotyczące Beneventu, Salerno i Kapui - niewielką książkę Tommaso Indellego *Storia politica della Langobardia minore: i principati longobardi di Benevento, Salerno e Capua (VI - XI sec.)*. Sant'Egidio del Monte Albino, Salerno 2020., tegoż *La giustizia nella Longobardia meridionale tra nomine e prassi* jak też obszerniejszą książkę, którą opracowała Giulia Zornetta *Italia meridionale longobarda: competenza, conflitto e potere politico a Benevento (secoli VIII - IX)* Viella, Roma 2020. O zagadnieniach obecności barbarzyńców w Italii północnej i o ich wpływie na rozwój miejscowych osad i miast pisała Dominika Długosz *Barbarzyńcy w północnej Italii.*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2011 (s. 137 - 222). Z kolei Piero Majochci opublikował w 2014r. (ponowne wydanie w 2020) artykuł na temat arianizmu u Longobardów - *Arrianorum abolevit heresem: The Lombards and the Gost of Arianism.*, [w:] *Arianism: Roman Heresy and Barbarian Creed.*, ed. Guido M. Berndt, Roland Stenacher, Routledge Taylor and Francis Group, London New York 2020, s. 231 - 238. - może i ten artykuł mógł być przydatny? Warto też pamiętać o archeologii, bo i ona przydaje się nawet w pracach poświęconych historii militarnej i politycznej. W dniach 22. sierpnia 2008 do 11 stycznia 2009 była udostępniona w Reinisches Landesmuseum Bonn przekrojowa wystawa

Die Langobarden. Das Ende der Völkerwanderung. Wydany z tej okazji katalog, pod tym samym tytułem, jest cennym źródłem informacji o wędrowności, historii, archeologii i życiu codziennym Longobardów. W części przeznaczony na artykuły spotkać można wartościowe prace Waltera Pohla, Volkera Birbrauera, Hansa - Ulricha Vossa, Gian Pietro Brogido i innych. Na pewno warto uwzględnić i tą pozycję wydawniczą z myślą o przyszłej publikacji tekstu dysertacji. Głównie z myślą o tej publikacji, na której pojawienie się mam nadzieję, bo praca Doktoranta na nią zasługuje pozwoliłem sobie na wskazanie możliwości uzupełnień bibliografii i zakresu analizy opracowań.

3. Odniesienie do zaprezentowanej w pracy wiedzy autora w zakresie badanej przez niego problematyki:

W zasadzie na postawione w tym punkcie pytanie można odpowiedzieć jednym zdaniem - Doktorant prezentuje wysoki stopień zaawansowanej wiedzy merytorycznej i bardzo dobrą znajomość źródeł. Naprawdę trudno w prezentowanej pracy doszukać się błędów rzeczowych. Z niektórymi wysuniętymi przez niego hipotezami można polemizować, ale nie z powodu braków wiedzy merytorycznej Doktoranta, tylko z tego prostego powodu, że baza źródłowa nie zawsze umożliwia przedstawianie faktów bezspornych i otwiera możliwość różnych interpretacji. Duża wiedza Doktoranta pozwala mu na krytyczne ustosunkowanie się do hipotez wysuwanych przez doświadczonych badaczy i w paru przypadkach można podać przykłady takiej udanej polemiki:

s. 75 - 77 - analizując okoliczności zamachu na życie króla Alboina, zaplanowanego i przeprowadzonego przez królową Rozamundę i Helmechisa w oparciu o bardzo solidną analizę źródłową Doktorant starannie relacjonuje koncepcje różnych badaczy doszukujących się różnorodnych motywów politycznych i uwikłań możliwych longobardzkich bądź może i wpływów zewnętrznych. Jednak na końcu rozważań wraca do motywu zemsty Rozamundy za zamordowanie jej ojca przez Albina i potwierdzanej przez część źródeł perwersyjną skłonnością do zmuszania Rozamundy do picia z pucharu uczynionego z czaszki jej ojca. Oczywiście bieg wydarzeń wyraźnie wskazuje i na to, że spiskowcy po zamordowaniu Albina znaleźli schronienie w Rawennie pod opiekuńczymi skrzydłami cesarstwa, ale Doktorant zupełnie poważnie traktuje też motyw wroźdy rodowej i zemsty, co u „racjonalnych” badaczy nie zawsze znajduje poklask. Moim zdaniem udowadnia w ten sposób nie tylko znajomość materiału źródłowego, ale też mentalności typowej dla plemion germańskich. Nie można motywu pomsty za śmierć krewnego lub wodza traktować jedynie jako topos literacki nawiązujący do surowych obyczajów dawnych Germanów. Motyw ten zakorzeniony jest w mentalności i dawnych wierzeniach Germanów. Oczywiście mówimy o czasach chrystianizacji plemion germańskich, ale sam Paweł Diakon przecież cytuje opowieści mityczne, może z pewną rezerwą, ale jednak ich nie odrzuca jako tradycję swego ludu. (Choć w słynnej opowieści o okolicznościach zmiany nazwy z Winilów na Longobardów bez wahania porusza się po „domu Wotana”, to jednak wprowadza pewien nieporządek w sprawy rodzinne Asów, czyniąc Freyę małżonką Wotana - Odyna. Takie wyrugowanie małżonki Odyna Frigg przez córkę Njörda nie jest znane mitom Germanów). A przecież w najstarszych warstwach mitologii germańskiej w opowieści o nieumyślnym zabicciu Baldra (Baldura) przez niewidomego brata, za poduszczeniem złego Loki już występuje element obowiązku pomsty. Wotan (Odyn) udał

się wszak do krainy Rusów, by tam spłodzić mściciela i powołany tak do życia Vali dokonał zemsty nie łamiąc przy tym zasady, że mieszkaniec Asgardu nie może zabić innego mieszkańca Asgardu. Zatem wzorce te były żywe i wśród Germanów kontynentalnych i w średniowiecznej Skandynawii. To, że nie były obce Germanom w służbie rzymskiej można wykazać na przykładzie morderstwa króla wizygockiego Ataulfa, której to zbrodni - pomsty dopuścić się miał według jednej z wersji podawanej przez źródła niejaki Dubiusz, dawny drużynnik Sarusa, (Sartus został pojmany i stracony z rozkazu Ataulfa). Drugi, fatalny w skutkach dla całego imperium przykład pomsty za śmierć wodza to zamordowanie w marcu 455 r. Walentyniana III przez mszczących wcześniejszą śmierć swego dowódcy, Flawiusza Aecjusza, zadaną podobno osobiście przez cesarza, oficerów germańskich Trautylę i Optykę. To, że działali oni zapewne w porozumieniu z Petroniuszem Maksimusem nie zmienia faktu, że zemsta była jednym z motywów, nawet jeśli nie jedynym. Zemstę za śmierć „swoich” (czyli straconych na polecenie Odoakra króla Rugiów Fety i jego żony Giso) wywarł osobiście spokrewniony z Giso Teodoryk Wielki własnoręcznie rozrabiając Odoakra na upozorowanej uczcie pojednania w Rawennie. Czemu zatem wykluczać ten motyw z postępowania Rozamundy, nawet jeżeli istniały i inne, polityczne przyczyny? Doktorant słusznie tego nie uczynił.

s. 117 - Doktorant trafnie zakłada, że działania papieża Grzegorza Wielkiego niwelujące szkody spowodowane działaniami militarnymi Longobardów niekoniecznie muszą dotyczyć skutków tej działalności za jego pontyfikatu i nie świadczą o ekstremalnym nasileniu wrogich przedsięwzięć. Doktorant słusznie zakłada, że Grzegorz mógł niwelować także skutki zaniedbań z okresu przed swoim pontyfikatem.

s. 130 - 131 - podkreślenie, że Agilulf mógł traktować jakiegokolwiek porozumienia zawierane z Bizancjum za uznanie swojego stanu posiadania w Italii wydaje się słuszne. Doktorant nie przytoczył co prawda przykładów innych takich sytuacji w historii wędrówek ludów, ale trafnie założył, że takie porozumienia były w oczach barbarzyńców potwierdzeniem pozycji międzynarodowej ich władców i wzmocnieniem autorytetu tychże władców w plemienu. Dobrym porównaniem byłby Gejzeryk, który po zajęciu Kartaginy i uznaniu swojego stanu posiadania traktatem z 442 r. zachowywał się tak, jak suwerenny wobec cesarstwa władca, na długo przedtem zanim takie rzeczywiste uznanie suwerenności królestwa wymusił na cesarzu Zenonie. Nie bez powodu też z opozycją plemienną rozprawił się właśnie po pokoju 442 r.

s. 138 -139 - adaptacja elementów propagandy i obyczajowości rzymskiej przez króla Agilulfa została przez Doktoranta słusznie uwypuklona przez powołanie się na publiczną aklamację syna królewskiego Adalwalda *in circo* (Paulus Diaconus HL IV 30 - niestety Doktorant poszedł za przekładem Ignacego Lewandowskiego i napisał „na stadionie”), czyli w amfiteatrze (hipodromie). Na korzyść Doktoranta świadczy jego zdecydowanie krytyczne nastawienie do mało sensownej tezy Konstantinosa P. Christou, że porozumienia Agilulfa z Bizancjum świadczyć miały o uznaniu zwierzchnictwa cesarstwa przez króla. Naśladownictwo cesarzy rzymskich przez władców barbarzyńskich w takich formach jak prawodawstwo wandalckiego Huneryka, czy fundacje architektoniczne i mecenat artystyczny jednego z jego następców. Trazamunda lub fundowanie na wzór cesarski miasta Recopolis przez wizygockiego króla Leowigilda (nazwa od imienia syna króla - Rekkareda) świadczą o procesie odwrotnym do uznawania zwierzchności cesarstwa. Królowie

starali się upodobnić do cesarzy aby manifestować swoją suwerenność. Zatem teza K. P. Christou nie ma podstaw i Doktorant to słusznie podkreślił.

s. 153 - 156 - Doktorant ponownie słusznie neguje tezę tym razem Eduardo Fabbo o koncepcji stworzenia diarchii i podziału władzy nad Italia pomiędzy króla Adalwalda i uzurpatora Eleuteriusza. Pomysł E. Fabio nie ma żadnego punktu odniesienia w dziejach stosunków rzymsko - germańskich. O ile model wsparcia słabego militarnie pretendenta do purpury przez potężnego monarchę germańskiego miał sporo przykładów - Eparchiusz Awitus - Teodoryk II, Olybriusz - Rycymer, Gliceriusz - Gundobad, to jednak nigdy nie występuje w tych odniesieniach koncepcja diarchii. Wydaje się, że szukanie sojusznika przeciw legalnemu władcy - Herakliuszowi w zupełnie naturalny sposób pchało Eleuteriusza ku Longobardom, tym bardziej, że mająca wiele do powiedzenia u boku syna królowa Teodolinda była zwolenniczką pacyfikacji stosunków z papieżem i ludnością miejscową Italii. Przypuszczać należy, że Eleuteriusz grał typową kartą uzurpatorów okresu schyłku antyku, czyli przedstawiał się jako cesarz bliski i dbały o potrzeby ludności odległych rubieży cesarstwa, więc może w oczach Longobardów bardziej był władcą italskich Rzymian, niż dalekiego Bizancjum, a więc warto było spróbować sojuszu, ale nie diarchii.

s. 183 - olejnym dowodem wiedzy i zdrowego rozsądku Doktoranta jest jego konfrontacja z tezami Gian Piero Bognettiego, twierdzącego, że działania Konstansa II w południowej Italii i konflikt z księstwem Benewentu wiązać należy z sojuszem zawartym z Longobardami przez Arabów i to w dodatku za pośrednictwem Żydów popchniętych do migracji do Italii prześladowaniami prowadzonymi przez cesarza Herakliusza. Doktorant sprawnie wskazał wszelkie słabe punkty rozumowania Bognettiego.

s. 191 - zgadzam się w pełni z konkluzją Doktoranta, że pisząc o poselstwach do Konstantyna IV Teofanes Wyznawca nie miał orientacji w barbarzyńskiej hierarchii rodowej i dworskiej w przypadku gastaldów. Można jedynie dodać, że problemy nie tylko z barbarzyńską, ale i rzymską hierarchią, szczególnie wojskową miewali historycy i autorzy kościelni także w wiekach wcześniejszych.

Oczywiście nie zawsze argumentacja Doktoranta spotyka się z moim uznaniem, jednak trzeba przyznać, że przypadków w których widziałbym konieczność pewnych uzupełnień jest naprawdę niewiele:

s. 211 - szkoda, że Doktorant nie zatrzymał się nad porównaniem króla Liutpranda z Salomonem w inskrypcji związanej z fundowaniem kościoła św. Anastazjusza w Corteolona. Należało się zastanowić, czy nie jest to forma adaptacji tytułów i epitetów cesarskich. Wynik analizy porównawczej w tym przypadku byłby niezależnie od konkluzji bardzo interesujący.

S. 63 - 64 - rozważania Doktoranta nad motywami działań Narzesa w aspekcie zarzucania mu, że celowo sprowadził do Italii Longobardów mogły być uzupełnione o analizę porównawczą. Doktorant słusznie wskazuje na podobieństwo relacji źródłowych o konflikcie Narzesa z cesarzową Zofią, żoną Justyna II (Izydor z Sewilli) i zawartych w relacji Fredegara informacji o zniewagach i inwektywach kierowanych pod adresem wodza - eunucha, które Doktorant porównuje do inwektyw Klaudiusza Klaudiana przeciw innemu potężnemu eunuchowi w *In Eutropium*. To słuszne spostrzeżenia, jednak inwektywy odnoszące się do męskiej kondycji eunucha są chyba dość uniwersalne i nie charakterystyczne wyłącznie dla Fredegara i Klaudiana.

Moim zdaniem należało zastanowić się, czy nie powielony został tu typowy topos historiografii późno antycznej w ramach którego obwiniano wybitnego wodza, czy polityka o celowe sprowadzanie barbarzyńców na tereny cesarstwa, albo dla własnej korzyści politycznej, albo w obawie przed niełaską cesarską (lub cesarzowej!) Sam wiek V dostarcza co najmniej trzy analogie: oskarżenie Flawiusza Stilichona o spowodowanie inwazji barbarzyńców na Galię w 406 r., do czego miała go skłonić chęć osadzenia na tronie cesarskim jego syna Eucheriusza (Orozjusz VII 31 (1- 4), Jordanes Romana 322, Kronika Galijska 452, 55, Grzegorz z Tours II 9); oskarżenie komesa Afryki Bonifacjusza, że z powodu konfliktu z cesarzową (!) Elią Gallą Placydią zbuntował się i zagrożony przez wojska cesarskie zawarł sojusz z synami króla Godegizela - Gunderykiem i Gejzerykiem, ściągając Wandalów do Afryki w 429 r. (Prosper 1294 i Prokopiusz z Cezarei Bella III 3, 25-26.; wskazanie cesarzowej wdowy Eudoksji jako sprawczyni wezwania Gejzeryka do Rzymu przeciw Petroniuszowi Maksimuszowi w 455 r. (Prokopiusz z Cezarei Bella III 4, 38, Jordanes Romana 334, Priscos fr. 30,1, Jan Antiocheński 224,4.) I w przypadku roku 455 i w przypadku rokowań Narzesa z Longobardami pojawił się też (i chyba słusznie) topos dotyczący chciwości barbarzyńców - Gejzeryka kusiły skarby Italii (Prokopiusz z Cezarei Bella III 5, 1) a Narzes miał przez posłanie Longobardom bogatych darów (w tym płodów rolnych m.in. owoców - to ważne! . patrz Paweł Diakon HL II 5) pobudzić w nich żądzę łupów. Możliwe, że w przypadku Narzesa normalne działania wodza, mające na celu pozyskanie wsparcia Longobardów zostały, wobec późniejszych, niekorzystnych dla cesarstwa wydarzeń, wpisane w konwencję popularnego oskarżycielskiego toposu.

4. Odniesienie się do zaprezentowanych przez autora w pracy umiejętności warsztatowych, badawczych i językowych:

Umiejętności językowe Doktoranta też zasługują na wysoką ocenę w dwóch aspektach - po pierwsze wydaje się radzić sobie dobrze z wielojęzyczną literaturą przedmiotu, co wskazuje na umiejętność analizy prac naukowych w językach obcych, po drugie sprawnie i poprawnie operuje językiem ojczystym, tworząc wciągającą czytelnika i niemal zupełnie pozbawioną błędów narrację. Prezentuje wysoką kulturę językową i dbałość o edycję tekstu. Bardzo trudno znaleźć w tekście literówki. Nieliczne przypadki zauważonych przez mnie błędów to wynik przeoczenia, a nie nieumiejętności posługiwania się językiem jako narzędziem poprawnej prezentacji wyników badań:

s. 3 „rekonkwista Italii z rąk Ostrogotów” - sadzę, że nie jest to prawidłowe użycie słowa rekonkwista, które raczej używane jest w kontekście „dokonana przez kogoś” lub bez jakiegokolwiek określenia kto i od kogo odzyskuje terytoria. „Z rąk” można raczej odebrać lub przejąć.

s. 35 „Polegał on dbaniu o zachowanie równowagi sił...” - wydaje się że brak „na”

s. 172 „... ponieważ Arechis zmarł prawdopodobnie w 640 r.” - przypuszczam, że nie zmarł bez ruchu i tak pozostał nie poruszając się, tylko po prostu zmarł (co zresztą też znacznie utrudniać musiało poruszanie się).

Używana przez Doktoranta terminologia fachowa jest poprawna, choć razi mnie dość nagminne używanie terminu „warlord” w odniesieniu do możnych i wodzów barbarzyńskich bez

względu na miejsce i czas ich działania. W przypadku Longobardów użyłbym raczej określeń takich jak możni, wodzowie czy nawet watażkowie, ale może jestem po prostu zbyt staroświecki.

W pracy dominuje metoda analizy źródeł literackich i niemal wyłącznie chronologiczny schemat budowy narracji., Moim zdaniem powinno się jeszcze szerzej zastosować metody porównawczą, retrospektywną i w pewnym zakresie prozopograficzną. Pojęcie „relacje” dominujące w temacie dysertacji nie ogranicza się przecież jedynie do chronologicznie odtworzonych dziejów odniesień militarnych i politycznych. Obejmuje też wzajemne oddziaływania w sferze wyznaniowej, obyczajowej, językowej oraz kształtowania świadomości we wzajemnych kontaktach. W tekście znajdziemy co prawda informacje o problemach doktrynalnych w Italii, związanych tak z konfliktem ariańsko - katolickim, jak i z wewnętrznymi problemami Kościoła (Trzy Rozdziały), do tego dodać można jeszcze wzmianki o obediencyjnej emancypacji papieżstwa względem Cesarstwa Bizantyńskiego i o wpływie tych zjawisk na stosunki longobardzko - bizantyńskie. Antypatie i sympatie uzewnętrznia się jednak nie tylko na polu bitwy i przy stole rokowań, ale także przez percepcję kultury i obyczajów, kontynuację, modyfikację lub dyskontynuację lokalnych czy plemiennych zwyczajów. Manifestacją poglądów i dążeń w stosunkach bilateralnych mogą być pewne gesty, jak np. przedsięwzięcia budowlane, fundacje kościołów (jak w przypadku Teodolindy i Gundebergi w Monzy i Pawii (J. Strzelczyk, *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów V - VIII wiek.*, PWN Warszawa 2014 s. 65). Tej warstwy nie ma w dysertacji prawie wcale. Chętnie dowiedziałbym się od Doktoranta, czy oddziaływania typu pozapolitycznego działały w dwie strony. Od Prokopiusza z Cezarei dowiadujemy się np. że „złota młodzież” zwłaszcza ze stronnictwa Błękitnych chętnie odziewała się według mody huńskiej, możliwe, że i w okresie późniejszym pojawiały się podobne tendencje w stosunku do Awarów. Nurtuje mnie pytanie, czy można znaleźć świadectwa podobnych tendencji w stosunkach longobardzko - bizantyńskich? Czy była moda „na Longobarda”? Tak też mogły uwidaczniać się relacje między Longobardami a Bizantyńczykami.

Aparat krytyczny i bibliografia są skonstruowane poprawnie. Przypisy wykorzystano umiejętnie do ciekawej i pełnej prezentacji dyskursu naukowego, a nie tylko jako punkt odniesień do cytowania, co potwierdza dojrzałość badawcza Doktoranta. W tej materii mam tylko trzy drobne uwagi:

W bibliografii na stronie 253 umieszczono także moją monografię *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w.* (Wydawnictwo NapoleonV, Oświęcim 2018). Bardzo mi to pochlebia, ale nie wiem czemu pośród wszystkich monografii autorskich ta właśnie została wyróżniona podaniem stron od 483 do 494, skoro nie jest monografią zbiorową. Nie wymagam by Doktorant męczył się lekturą całej monografii i rozumiem, że interesowały go jedynie problemy związane ze statusem *foedrati*, ale informacje o tym podaje się w przypisie, a nie w zapisie w bibliografii.

Dlaczego prace autorów rosyjskich (lub rosyjskojęzycznych) znalazły się na końcu bibliografii, skoro alfabet rosyjski jest także alfabetem i można go poddać ogólnemu przyporządkowaniu w ciągłej kolejności. Wiem, że automatycznie tego się zrobić nie da, ale przy tej liczbie publikacji można było to zrobić manualnie.

Jestem przekonany, że rozwinięcie skrótu MGH AA powinno wyglądać prawidłowo następująco: Monumenta Germanie Historia Auctores Antiquissimi (względnie antiquissimi, ale jednak rozdzielnie). Przyjęta w dysertacji pisownia Auctoresantiquissimi nie znajduje potwierdzenia w samych wydaniach MGH, jak też nie widzę żadnego językowego, ortograficznego ani logicznego powodu dla jej stosowania.

5. Ocena zaprezentowanych przez autora umiejętności w zakresie uczestnictwa w naukowym dyskursie w zakresie prezentowania i konfrontacji tez i wyników badań:

Już w poprzednich punktach podkreślałem godną pochwały zdolność Doktoranta do bardzo dokładnej i fachowej analizy źródeł oraz podejmowania dyskusji naukowej oraz relacjonowania aktualnego stanu badań. Do podanych już przykładów mogę jeszcze dorzucić kilka: s. 59 - 60 - bardzo dobra analiza źródłowa i fachowa konfrontacja z rozbudowaną dyskusją wśród badaczy, dotyczące datacji najazdu Longobardów na Italię; s. 73 - trafna ocena nadmiernie pozytywnego obrazu króla Alboina w późniejszych źródłach longobardzkiej proweniencji; s. 87 - 89 - bardzo ciekawa dyskusja nad listem Gogona może być przykładem umiejętnej prezentacji przez Doktoranta aktualnego dyskursu naukowego. Dodać należy na korzyść Doktoranta, że mimo iż często podejmuje polemikę z tezami głoszonymi wcześniej przez różnych badaczy, jednak czyni to zawsze w sposób kulturalny, nacechowany szacunkiem dla poglądów innych, także odmiennych od jego własnych, co bardzo dobrze wpisuje się w zasady etyki pracy naukowej.

6. Odniesienie się do osiągniętych przez doktoranta podczas studiów doktoranckich i zaprezentowanych w pracy (pkt. 3-5) efektów kształcenia:

Choć bardzo tego żałuję, ale nie należę do zespołu pracowników Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego i nie uczestniczę w programie realizacji studiów doktoranckich na tej Uczelni, zatem o tym czy Doktorant osiągnął w czasie studiów doktoranckich zakładane efekty kształcenia nie mogę się wypowiadać. Podejrzewam jednak, że osiągnął, skoro studia te ukończył, a warunkiem zaliczenia przedmiotów programu studiów jest jak wiadomo osiągnięcie wszystkich efektów kształcenia przewidzianych programem. Analizując tekst dysertacji stwierdziłem, że na pewno posiada „zaawansowaną wiedzę ogólną dotyczącą zasadniczych teorii, pojęć i zasad w zakresie historii” jak też „zaawansowaną wiedzę szczegółową, uwzględniającą najnowsze osiągnięcia polskie i zagraniczne z zakresu obowiązującej dyscypliny”. Na pewno wykazał się w stopniu znakomitym „umiejętnościami krytycznej analizy i syntezy, a także zdolności formułowania sądów na temat współczesnych problemów badawczych w zakresie swoich dyscyplin” dodam do tego jeszcze dobrą umiejętność argumentacji i prezentacji wyników badań. Doktorant posiada bez wątpienia „kompetencje do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej” i (szczególnie jeżeli dysertacja po poprawkach zostanie opublikowana drukiem) „przyczyni się do postępu społecznego i kulturowego w społeczeństwie opartym na wiedzy”.

7. Konstatacja dotycząca spełnienia (bądź nie) przez recenzowaną pracę warunków stawianych pracy doktorskiej i w konsekwencji dopuszczenie (lub nie) jej autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego:

Przedstawiona do oceny praca doktorska mgra Macieja Dawczyka świadczy o dojrzałości badawczej i rozwiniętych w stopniu wysokim umiejętnościach badawczych Autora. Przedstawił nowatorską analizę relacji politycznych i militarnych pomiędzy italskimi Longobardami a Cesarstwem Bizantyńskim, wykazując umiejętnie mechanizmy prowadzące do stopniowego wycofywania się Bizantyńczyków przynajmniej w północnej i środkowej części Italii i wzmacniania władzy królów i książąt longobardzkich. Autor prezentuje zaawansowaną i aktualną wiedzę merytoryczną, świetne rozeznanie w materiale źródłowym i umiejętność nie tylko referowania dyskusji naukowej, ale i aktywnego w niej uczestniczenia. Biorąc pod uwagę zauważone przeze mnie wady i zalety przedstawionego do oceny tekstu stwierdzam z przekonaniem, że te drugie zdecydowanie przeważają. Autor jest bez wątpienia młodym, zdolnym, ale także już ukształtowanym i dojrzałym w zakresie kompetencji badawczych naukowcem.

Uważam, że przedstawiona praca spełnia wszystkie wymogi ustawowe stawiane pracom awansowym na stopień doktora i z przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie mgra Macieja Dawczyka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

8. Ewentualne uwagi dodatkowe o zarekomendowaniu pracy do druku:

Uważam, że tekst ten powinien, po wprowadzeniu poprawek i ewentualnych uzupełnień, ukazać się drukiem. Będzie stanowił ciekawy i potrzebny głos w dyskusji o przebiegu i skutkach późno antycznej transformacji świata śródziemnomorskiego. Rekomenduję zatem podjęcie starań prowadzących do jego publikacji.

Kraków 12 marca 2022 r.